

2000 sierpień 11, Warszawa – Orzeczenie sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie wraz z uzasadnieniem wyroku w sprawie lustracyjnej Lecha Wałęsy

Sygn. akt V AL. 26/00

**Orzeczenie
w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej**

Dnia 11 sierpnia 2000 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Lustracyjny w składzie:
Przewodniczący SSO Paweł Rysiński (spr[awozdawca])
Sędziowie SSO Krystyna Sergiej
SSO Zbigniew Kapiński
Protokolant Danuta Śliwińska
przy udziale zastępcy Rzecznika Interesu Publicznego Krzysztofa Kauby
po rozpoznaniu z urzędu w dniach 26 lipca, 2 i 11 sierpnia 2000 r. sprawy Lecha Wałęsy, s. Bolesława, ur. 29 września 1943 r. w Popowie

[w] przedmiocie – zgodności z prawdą oświadczenia dotyczącego pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 10 maja 1990 r.

orzeka:

I. Na podstawie art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne (jednolity tekst Dz.U. nr 42 z 1999 r. poz. 428 z późniejszymi zmianami) stwierdza, że złożone przez kandydata na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę oświadczenie, o którym mowa w art. 6 ust. 1 wymienionej wyżej ustawy, jest zgodne z prawdą.

II. Kosztami procesu lustracyjnego obciąża Skarb Państwa.^a

^a Poniżej trzy nieczytelne podpisy sędziów.

UZASADNIENIE

Postępowanie w przedmiocie orzeczenia o zgodności z prawdą oświadczenia dotyczącego pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z tymi organami w okresie od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 10 maja 1990 r. złożonego przez kandydata na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę wszczęte zostało z urzędu, po myśli art. 40 b ust. 1 Ustawy z 27 IX 1990 r. o wyborze prezydenta RP (Dz.U. 47/00 p. 544), w dn. 12 lipca 2000 r. (k. 6, t. I akt sprawy – postanowienie SA).

Również w dn. 12 VII sąd wystąpił zgodnie z normą art. 31 ust. 1 tzw. ustawy lustracyjnej do: ministrów właściwych do spraw obrony narodowej, spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, sprawiedliwości oraz do szefa Urzędu Ochrony Państwa o udostępnienie wszelkich materiałów operacyjnych i archiwalnych, a także innych dokumentów niezbędnych do przeprowadzenia dowodów (k. 8–13, t. I).

W odpowiedzi ministrowie obrony narodowej, spraw zagranicznych i sprawiedliwości poinformowali, że nie dysponują takimi materiałami i dokumentami (k. 15, 20, 21 i 25, t. I i k. 3013, t. XVI).

Minister spraw wewnętrznych przekazał natomiast ok. 3000 stron dokumentów (od k. 86, t. I do końca t. XV) mających dla postępowania dowodowego w sprawie znaczenie o tyle tylko, że dokumentują one zakres inwigilacji, jakiej poddany był Lech Wałęsa w I[atach] osiemdziesiątych jako przewodniczący NSZZ „Solidarność” przed i po delegalizacji Związku.

Dla późniejszych ustaleń faktycznych, a w istocie jako wskazania dla poszukiwania dalszych dowodów posłużyły sądowi z tej grupy materiałów jedynie informacje z k. 191, t. I akt i z k. 244–[2]49, t. II akt sprawy, o czym w dalszej części uzasadnienia.

Urząd Ochrony Państwa przekazał natomiast szereg wytworzonych przez byłą SB MSW dokumentów mających wskazywać, że Lech Wałęsa w dn. 29 grudnia 1970 r. został przez KW MO w Gdańsku pod nr. 12535 zarejestrowany jako tajny współpracownik o pseudonimie „Bolek”. W rejestrach b. SB figurował do 19 czerwca 1976 r., kiedy to ze względu na jego niechęć do współpracy dokonano wyrejestrowania, akta archiwalne TW przekazując do archiwum. Z informacji BEiA UOP wynika (k. 31, t. I), że akta te nie zachowały się.

Poza dokumentami ewidencyjnymi z rejestrów byłej SB (k. 33–36, 44–54, 57–60, t. I i k. 3030–3031, t. XVI) UOP nadesłał Sądowi Apelacyjnemu:

- informację sporządzoną z materiałów archiwalnych UOP – k. 30–32, t. I,
- notatkę służbową st. szer. M[arka] Aftyki sporządzoną 21 VI 1978 r. zawierającą analizę akt TW „Bolek” nr I 14713 – k. 37–39, t. I,
- notatkę służbową z dn. 9 X 1978 r. z rozmowy przeprowadzonej przez funkcjonariuszy SB [Ryszarda] Łubińskiego i [Czesława] Wojtalika z Lechem Wałęsą, a mającej na celu rzekome nakłonienie L[echa] Wałęsy do ponownego nawiązania współpracy (k. 40–43, t. I); jak wskazano w piśmie dyr. BEiA UOP (k. 30, t. I), nie wiadomo, kiedy powstały nadesłane kserokopie obu notatek, nie są również znane losy materiałów oryginalnych,

- analizę ppor. A[dama] Żaczka z 20 IV 1982 r. (k. 63–83, t. I); również (k. 31, t. I) nie jest wiadomo, kiedy i z jakich materiałów sporządzono nadesłaną kserokopię, ani jaki jest los oryginału.

Nadto UOP w dn. 25 VII nadesłał kserokopie – rzekomo własnoręcznie przez TW „Bolek” sporządzonych – dwu pokwitowań odbioru pieniędzy od funkcjonariusza SB z 18 II 1971 r. i z 29 VI 1974 r. (k. 3022 i 3023, t. XVI akt) i informacji – „doniesienia” z dn. 12 I 1971 r. (k. 3025–3027, t. XVI). Z informacji dyr. BEiA UOP wynika, że nie wiadomo i w tym przypadku, z jakich materiałów wykonano nadesłane kserokopie (k. 3016–[30]17, t. XVI) i jaki jest los oryginałów.

Z dołączonego do nich (k. 3019) pisma Naczelnego Prokuratury Wojskowej do dyr. Biura Śledczego MSW z 21 VII [19]82 [r.] i ulotki sygnowanej w styczniu 1982 r. przez Ogólnopolski Komitet Oporu (OKO), a podpisanej Mieszko II (k. 3020–3021, t. XVI) wynika z jednej strony, iż sporządzone rzekomo przez TW „Bolek” rękopisy znaleziono 21 kwietnia 1982 r. w Bydgoszczy w trakcie przeszukania mieszkania (data kwiecień 1982 [r.] koresponduje z ww. analizą ppor. Żaczka), z drugiej zaś ulotka „OKO – Mieszko II” koresponduje z zapisem dotyczącym ustaleń dokonywanych przez b. SB MSW po zaginięciu Eligiusza Naszkowskiego, funkcjonariusza b. SB ulokowanego w strukturach NSZZ „Solidarność”.

W pismach dyr. BEiA UOP (k. 26–32, t. I i k. 3016, t. XVI) wskazano również inne akta i dokumenty, w których przewija się osoba Lecha Wałęsy, bądź TW „Bolek”. Samo ich wskazanie bez podania bliższych danych nie pozwalało początkowo na ocenę ich przydatności dla postępowania dowodowego.

Na rozprawie w dn. 26 lipca 2000 r. Sąd Apelacyjny postanowił zwrócić się w trybie art. 31 ustawy lustracyjnej do właściwych organów o:

- nadesłanie akt Prokuratury Okręgowej w Warszawie sygn. V Ds 177/96,
- udostępnienie przez ministra spraw wewnętrznych i szefa UOP akt, bądź dokumentów dotyczących działań o kryptonimie „OKO” i „SĄD”, w ramach których dążono do wykazania, że Lech Wałęsa jest współpracownikiem SB,
- nadesłanie przez I prezesa Sądu Najwyższego informacji otrzymanej 4 VI 1992 r. od ówczesnego ministra spraw wewnętrznych o zasobach archiwalnych byłej SB MSW dotyczących Lecha Wałęsy.

Analiza nadesłanych przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie akt V Ds 177/96 pozwoliła na ustalenie, że zawierają one sporządzony w nocy z 5/6 czerwca 1992 r. protokół listu zawartości sejfu ówczesnego szefa UOP Piotra Naimskiego. Wynikało z niego m.in., że znajdowała się w sejfie sporządzona w listopadzie 1990 r. opinia grafologiczna z badania ww. dwóch pokwitowań odbioru pieniędzy z 18 II 1971 r. i z 29 VI 1974 r. oraz informacji – „doniesienia” z 12 I 1971 r. rzekomo sporządzonych przez TW „Bolek”. Na żądanie Sądu Apelacyjnego UOP przekazał ją w dn. 1 VIII [20]00 (k. 3071–3086, t. XVI) wraz z innym odnalezionym dokumentem – notatką funkcjonariusza SB z 24 V [19]85 r. (k. 3068–[30]70). Z kolei w wykonaniu postanowienia sądu z rozprawy z dn. 2 VIII [20]00 [r.] (pismo z 3 VIII 2000 [r.]) UOP w dn. 10 sierpnia 2000 r. dostarczył dwa dokumenty o zasadniczym dla rozstrzygnięcia sprawy znaczeniu, a to: „Uzupełnienie oświadczenia” insp. Wydz[iału] II B[jura] S[tudiów] SB MSW mjr. A[dama] Stylińskiego z 9 V 1985 r. i informację od KO „Władek” z 11 IX 1971 r. przyjętą przez kpt. Z[enona] Ratkiewicza, którego nazwisko wielokrotnie pojawia się

w dokumentach przechowywanych w sejfie szefa UOP 6 VI 1992 r. jako osoby przyjmującej meldunki – informacje od TW „Bolek”.

Nadto w dn. 11 VIII UOP na żądanie sądu dostarczył informację od TW „Maciej” sporządzoną 20 XII 1970 r. (wszystkie dokumenty w kopercie k. 3150 A, t. XVI).

Powyższy opis sposobu i trybu gromadzenia materiałów stanowiących podstawę rozstrzygnięcia w sprawie jest niezbędny z dwu powodów.

Po pierwsze ustawa lustracyjna dla postępowania wobec kandydatów na urząd Prezydenta RP nie przewiduje – jak i w przypadku innych osób podlegających lustracji – swoistego „postępowania przygotowawczego” prowadzonego przez Rzecznika Interesu Publicznego¹, który po zgromadzeniu dowodów składa wniosek o wszczęcie przez Sąd Apelacyjny postępowania, jeśli uznaje, że wskazują one na możliwość złożenia niezgodnego z prawdą oświadczenia lustracyjnego (art. 18 a ust. 1 ustawy).

W tzw. trybie „prezydenckim” sąd sam gromadzi dowody z pominięciem Rzecznika, otrzymując je od wskazanych w ustawie organów (art. 31 ustawy). Sprawia to, że postępowanie wobec kandydatów na urząd Prezydenta RP może – jak w sprawie Lecha Wałęsy – ulegać przedłużeniu, gdy stosowne urzędy dysponują dużą ilością, często rozproszonych i różnej wartości materiałów archiwalnych. Stąd przy uwzględnieniu oczywistej w tej sytuacji inicjatywy dowodowej stron i obowiązku poszukiwania przez sąd dowodów z urzędu (art. 9 § 1 kpk) zmiana art. 26 ustawy lustracyjnej dokonana przed znowelizowaną ustawę o wyborze prezydenta (Dz.U. 43 p. 488 z 25 V 2000 r.), zakreślająca Sądowi Apelacyjnemu 21. dniowy termin na wydanie orzeczenia w I instancji (po otrzymaniu od Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenia lustracyjnego kandydata), podczas gdy poprzednio orzeczenie należało wydać nie później niż 21 dni przed dniem wyborów, wydaje się co najmniej nieprzemyślana, a zachowanie owego terminu instrukcyjnego często nierealne.

Po drugie zaś przepis art. 31 ustawy lustracyjnej tak w ust. 1, jak i 3 przewiduje udostępnienie sądowi przez ministrów, szefa UOP oraz instytucje i organy państwowe materiałów operacyjnych, archiwalnych i innych dokumentów oraz materiałów, o ile – w ich ocenie – są one niezbędne do przeprowadzenia dowodów, bądź mogą mieć istotne znaczenie dowodowe.

Taka konstrukcja ustawy sprawia, że Sąd Apelacyjny może otrzymać materiały już wyselekcjonowane i niepełne. W sprawie niniejszej tylko inicjatywa sądu pozwoliła na uzyskanie z UOP opinii grafologicznej z 1990 r., a wniosek Rzecznika Interesu Publicznego – „Oświadczenia” z 9 V 1985 r. i informacji od KO^b „Władek”² z 11 IX 1971 r.

Zaistniała sytuacja nie musi świadczyć o złej woli czy „manipulacji” posiadanymi materiałami przez organy wskazane w art. 31 ustawy. Może świadczyć natomiast o tym, że nie są one przygotowane do stosowania reguł oceny dowodów, jakimi należy kierować się w postępowaniu karnym.

Nadesłany sądowi dokument z 9 V 1985 r. był już co prawda wykazany w piśmie dyr. BEiA UOP z dn. 21 VII [20]00 [r.] (k. 30 *in fine*). Jego opis w niczym jednak nie

¹ Chodzi o Bogusława Nizieńskiego (ur. 1928 r.) – prawnik, sędzia i radca prawny; w latach 1998–2005 Rzecznik Interesu Publicznego.

^b W oryginalnie błędnie: Włodek.

² Doniesienia KO ps. „Władek” nie zdołano odnaleźć w archiwum IPN.

oddawał wartości dowodowej zawartych w nim zapisów. Zdaniem sądu winien on, ze względu na jednoznaczną treść, być przekazany przez UOP – z urzędu, w pierwszej partii materiałów 21 VII [20]00 [r.]. Mogło bowiem dojść do sytuacji (gdyby nie żądanie sądu z 3 VIII), że dokument ten, podobnie jak opinia grafologiczna z 1990 r., pozostałby niezany sądowi, a to mogło ewentualnie wypaczyć przebieg postępowania dowodowego.

Takimi zatem dowodami z dokumentów dysponował Sąd Apelacyjny w toku rozpoznania sprawy o stwierdzenie zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego kandydata na urząd Prezydenta RP p. Lecha Wałęsy.

Po ich ujawnieniu na rozprawach, przeprowadzeniu dowodów z przesłuchania w charakterze świadków: Antoniego Macierewicza, Adama Żaczka, Piotra Naimskiego, Gromosława Czempińskiego, Marka Aftyki i Ryszarda Łubińskiego oraz dowodu z wyjaśnień lustrowanego – Sąd Apelacyjny ustalił następujący stan faktyczny.

Punktem wyjścia dla dokonywanych przez sąd ustaleń okazały się akta postępowania przygotowawczego przeciwko A[ndrzejowi] Milczanowskiemu, G[romosławowi] Czempińskiemu i J[erzemu] Koniecznemu o czyny z art. 262 d.kk, nadesłane przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie – sygn. V Ds 177/96 (postępowanie prawomocnie umorzono).

Jak wspomniano powyżej, w aktach tych znajduje się protokół spisu zawartości sejfów szefa UOP sporządzonego w nocy z 5 na 6 czerwca 1992 r. W sejfie tym znajdowały się natomiast wszystkie dokumenty, jakimi MSW dysponowało w tym czasie, a które miały świadczyć o tym, że Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem SB PRL. Spisu owego dokonano przy udziale zarówno Piotra Naimskiego, jak i ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Antoniego Macierewicza (k. 35–45, t. I akt Prok.).

Sąd przesłuchał obie te osoby w charakterze świadków – w trybie art. 181 § 1 kpk.

Obaj świadkowie zgodnie potwierdzili (św[iadek] Macierewicz – prot[okół] rozprawy z dn. 2 VIII [20]00 [r.] – część tajna, św[iadek] Naimski – prot[okół] rozprawy z 11 VIII [20]00 [r.] – część tajna), że dołączony do akt V Ds 177/96, a okazany im protokół, oddaje precyzyjnie zawartość sejfów szefa UOP, co potwierdzili własnoręcznymi podpisami, złożonymi wówczas na każdej stronie jego oryginału. Kompleks dotyczących tej okoliczności dowodów, a to – zeznania obu ww. świadków, wspomniany protokół i nadesłana na żądanie sądu (art. 31 ustawy) przez I prezesa Sądu Najwyższego informacja, jaką 4 VI 1992 r. min. Antoni Macierewicz przekazał w wykonaniu uchwały Sejmu z dn. 28 V 1992 r. zobowiązującej go do podania pełnej informacji na temat urzędników państwowych będących współpracownikami UB i SB w [atach] [19]45–[19]90 (uchwała ta orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 19 VI 1992 r. (U. 6/92) uznana została za niezgodną z konstytucją, a jej stosowanie zawieszono) – pozwala na niebudzące najmniejszych wątpliwości ustalenia, a to:

Ówczesny minister spraw wewnętrznych św[iadek] Antoni Macierewicz i ówczesny szef Urzędu Ochrony Państwa św[iadek] Piotr Naimski w momencie sporządzania tzw. „listy Macierewicza” dysponowali w jej części dotyczącej ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy, poza archiwalnymi zapisami z rejestrów byłej Służby Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL wskazującymi na zarejestrowanie w dn. 29 XII 1970 r. Lecha Wałęsy jako TW pseudonim „Bolek” i wyrejestrowanie go 19 VI 1976 r. ze względu na niechęć do współpracy, tylko i wyłącznie niewiadomego pochodzenia kserokopiami pokwitowań za otrzymane pieniądze, własnoręcznie rzekomo sporzą-

dzonym „doniesieniem” z 12 I 1971 r. (kserokopia) oraz spisanyymi przez oficerów SB doniesieniami ze słów TW „Bolek”.

Wśród nich oprócz wspomnianego „doniesienia” znajdowały się oba pokwitowania z 18 II 1971 [r.] i z 29 VI 1974 [r.], którymi dysponuje sąd w sprawie niniejszej.

Dysponowali nadto m.in. wspomnianą już opinią grafologiczną z listopada 1990 r. (k. 3073–3086 akt) niepotwierdzającą, że autorem odórnych zapisów dokonanych na owych pokwitowaniach i „doniesieniu” jest Lech Wałęsa.

Dysponowali również notatką podpisaną „Mieszko II” w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Oporu NSZZ „Solidarność” (OKO) oraz wiedzą, że w ramach m.in. operacji „OKO” Ministerstwo Spraw Wewnętrznych PRL podejmowało działania, których celem było skompromitowanie Lecha Wałęsy jako TW byłej Służby Bezpieczeństwa MSW PRL.

Obaj świadkowie przyznali, że w zasobach UOP w czerwcu 1992 r. nie było jakiegokolwiek ^ooryginalnego^o dokumentu sporządzonego własnoręcznie przez TW „Bolek” (nie w postaci kserokopii), a informacja dotycząca prezydenta Lecha Wałęsy, przekazana I prezesowi Sądu Najwyższego, prezesowi Trybunału Konstytucyjnego, marszałkom Sejmu i Senatowi oraz premierowi, opierała się wyłącznie na zapisach z rejestrów byłej SB MSW. Dodatkowa adnotacja przekazana ww. adresatom „akta archiwalne zachowane” oznaczała istnienie omówionych wyżej kserokopii dokumentów zgromadzonych w sejfie szefa UOP, a nie istnienie akt archiwalnych TW „Bolek” w postaci teczki personalnej i teczki pracy współpracownika SB.

W kontekście ustaleń powyższych nabierają znaczenia zeznania św[ia]dka Adama Żaczka (protokół rozprawy z dn. 2 VIII [20]00 [r.] – część tajna), który w kwietniu 1982 r. jako funkcjonariusz SB sporządzał analizę dokumentów dotyczących rozpracowania Lecha Wałęsy. Świadek przesłuchany w trybie art. 181 § 1 kpk zeznał, że dysponował kompletem dokumentacji związanej z osobą L[echa] Wałęsy, w tym rzekomymi oryginałami doniesień i pokwitowań sporządzonych jakoby przez TW „Bolek”. Ponieważ sporządzona przez Centralne Laboratorium Kryminalistyki KG MO (płk Wójcik – nie żyje) opinia grafologiczna z badania owych oryginałów nie potwierdziła ich autentyczności, nie tylko nie zostały one ujęte w analizie świadka – w istocie nie zawiera ona bowiem żadnego stwierdzenia o agenturalnej działalności Lecha Wałęsy – ale zarówno rzekome oryginały, jak i opinia nie zostały zachowane (k. 3123, 3141 i 3144, t. XVI). Owe zeznania świadka o tyle mają, zdaniem sądu, znaczenie dla ustaleń i rozważań w sprawie niniejszej, że o ile istotnie świadek dysponował oryginałami dokumentów sygnalowanych przez TW „Bolek”, to niewykorzystanie ich przez SB MSW w 1982 r. (stan wojenny) i później, dla wytoczenia Lechowi Wałęsie procesu, bądź skompromitowania go (zeznania św[ia]dka Żaczka), może świadczyć o tym, iż rzekome oryginały były spreparowane w ramach operacji prowadzonych przez SB przeciwko Lechowi Wałęsie pod kryptonimem „SAD”, „OKO” i in. Ich „autentyczność” musiała budzić na tyle istotne wątpliwości, że nie zostały użyte w formie oryginalnej, a jedynie w kserokopkach (operacja „OKO”).

Rozumowanie to znajduje potwierdzenie w działaniach opisanych w „Uzupełnieniu oświadczenia” z 9 V [19]85 r., w trakcie których usiłowano zainspirować amba-

^{o-o} Nadpisano odręcznie.

sądę Norwegii do wykonania badań grafologicznych, co też nie przyniosło efektów. Na poprawność powyższej hipotezy może również wskazywać zbieżność choćby daty sporządzenia owej analizy z datą znalezienia obu pokwitowań i „doniesienia” przy wspomnianej ulotce sygnowanej „OKO – Mieszko II” (k. 3019–3020, t. XVI). Skoro zatem już w 1982 r. b. SB nie dysponowała oryginalnymi dokumentami pozwalającymi na skompromitowanie Lecha Wałęsy jako TW „Bolek”, powstaje pytanie, czy dysponowała nimi kiedykolwiek wcześniej.

Jedynymi poszlakami mogącymi na to wskazywać są dostarczone sądowi w kserokopiach dwie notatki urzędowe. Pierwsza z nich sporządzona 21 czerwca 1978 r. przez st. szer. M[arka] Aftykę, druga z 9 października 1978 r. sporządzona przez funkcjonariuszy III Wydz[iału] WUSW w Gdańsku – Łubińskiego i Wojtalika (nie żyje). Nie żyje również funkcjonariusz [Edward] Graczyk, który miał rzekomo zwerbować Lecha Wałęsę.

Świadków R[yszarda] Łubińskiego i M[arka] Aftykę sąd przesłuchał w trybie art. 181 § 1 kpk na rozprawie w dn. 11 VIII [20]00 [r.].

Św[iadek] Łubiński (protokół z rozprawy z 11 VIII [20]00 [r.] – część tajna) zaprzeczył treści notatki podpisanej przez siebie i mjr. Wojtalika (k. 40–43, t. I). Zeznał, że do planowanej rozmowy, która miała mieć charakter ostrzegawczy, a nie werbunkowy, w efekcie w ogóle nie doszło, gdyż Lech Wałęsa rozmowy odmówił i, jak to określił świadek, „trzasnął drzwiami i wyszedł”.

Nie umiał natomiast świadek wytłumaczyć, bądź nie chciał, dlaczego zatem podpisał się pod notatką sporządzoną przez mjr. Wojtalika, skoro nie tylko nie oddaje ona przebiegu zdarzeń, ale i zawiera sugestie o przyznaniu przez Lecha Wałęsę, że miał on agenturalną przeszłość.

Św[iadek] M[arek] Aftyka, również przesłuchany w trybie art. 181 § 1 kpk (prot[okół] rozprawy z 11 VIII [20]00 [r.] – część tajna), zasłonił się niepamięcią. Zeznał, że był w 1978 r. młodym funkcjonariuszem, pozostającym w służbie od dwóch miesięcy, któremu polecono sporządzić analizę akt TW „Bolek” o nr I 14713. Jak zeznał – nie pamięta, jakimi dysponował wówczas materiałami, nie kojarzył wówczas nazwiska i osoby Lecha Wałęsy, nie potrafił również skojarzyć badanych dokumentów z Lechem Wałęsą w momencie, gdy ten po Sierpniu [19]80 r. stał się osobą publiczną. Zeznanie to nie pozwala tym samym na poczynienie jakichkolwiek ustaleń dowodowych co do wartości informacji zawartych w notatce św[iadka] Aftyki tym bardziej, że jako notatka z przeglądu akt archiwalnych TW zawiera ona w istocie jedno enigmatyczne zdanie dotyczące efektów współpracy. Nie zawiera natomiast jakiegokolwiek informacji o składanych meldunkach przez TW, pobieranym wynagrodzeniu itd. Zadziwiające również wydaje się, że akta rzekomo cennego, wieloletniego TW otrzymuje do opracowania funkcjonariusz z dwumiesięcznym stażem, który nie ukończył żadnej milicyjnej szkoły ani nie przeszedł stosownego przeszkolenia (zeznanie świadka Aftyki).

Utwierdza to sąd w przekonaniu, że wartość dowodowa zeznań byłych funkcjonariuszy SB w postępowaniach lustracyjnych musi być oceniana ze szczególną ostrożnością, bez względu na to, czy zeznają oni na korzyść, czy na niekorzyść lustrowanego.

Sąd przesłuchał nadto w charakterze świadka generała Gromosława Czempińskiego – szefa UOP w połowie lat dziewięćdziesiątych.

Z zeznań świadka wynika jedynie, że nie dysponował on jako szef UOP żadnym oryginalnym dokumentem wskazującym na związki Lecha Wałęsy z b. SB MSW. Wskazał natomiast, że w [latach] osiemdziesiątych, kiedy był oficerem wywiadu PRL, Służba Bezpieczeństwa MSW zwracała się do wywiadu o współudział w preparowaniu dokumentów wskazujących na agenturalność Lecha Wałęsy. Wywiad odmówił udziału w tej „operacji”.

Zeznał też, że mimo publicznego ujawnienia tzw. „listy Macierewicza” i wiedzy o istnieniu dokumentów mogących wskazywać, że dowody na współpracę Lecha Wałęsy z SB mogą być spreparowane – nie było w czasie jego urzędowania stosownego „klimatu politycznego”, aby wiedzę tę ujawnić publicznie.

Sąd dał wiarę św[iadkom] Macierewiczowi, Naimskiemu, Żaczkowi i Czempinowskiemu. Zeznają oni o faktach, które znajdują potwierdzenie w zgromadzonych przez sąd i ujawnionych w toku przewodu sądowego dokumentach.

Dał również wiarę zeznaniom św[iadka] Łubińskiego co do tego, że do rozmowy z Lechem Wałęsą w dn. 9 X 1978 r. (notatka k. 40–43, t. I) w istocie w ogóle nie doszło. Stwierdzenie to jest zgodne z wyjaśnieniami Lecha Wałęsy z rozprawy z dn. 26 VII [20]00 [r.], w których nie przecząc faktowi wezwania w miejscu pracy na rozmowę z funkcjonariuszami SB wyjaśnił, że odmówił prowadzenia rozmowy, a treść sporządzonej notatki nie jest prawdziwa. Sąd nie dał natomiast temu świadkowi wiary co do nieumiejętności wytłumaczenia, dlaczego zatem podpisał sporządzoną przez mjr. Wojtalikę notatkę zawierającą treści nieprawdziwe. Zdaniem sądu, świadek Łubiński wie, dlaczego sporządzono ją w takim, a nie innym brzmieniu, nie chce natomiast wprost przyznać obecnie, że brał udział jako funkcjonariusz SB w preparowaniu dokumentacji operacyjnej, co przecież jednoznacznie wynika ze złożonego zeznania.

Zeznania tego świadka w kontekście omówionej wyżej notatki szer. M[arka] Aftyki z 21 VI 1978 r. wskazują, zdaniem sądu, jedynie na fakt, że już w połowie 1978 r., gdy publicznie znana była działalność takich organizacji opozycyjnych jak: Komitet Obrony Robotników, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a w Gdańsku – Ruch Młodej Polski i powstających właśnie Wolnych Związków Zawodowych, Służba Bezpieczeństwa MSW podjęła ponowną (po r. 1970) inwigilację Lecha Wałęsy, jako osoby związanej z WZZ, podobnie jak inwigilowała innych członków wspomnianych ugrupowań.

Inwigilacja ta, rozpoczęta 10 lipca 1978 r. założeniem sprawy operacyjnego rozpoznania krypt[onim] „Bolek” nr ewid. GD-025687 przez były Wydział III-AKW MO Gdańsk (vide k. 63 i k. 31, p. 4, t. I), doprowadziła do wytworzenia do kwietnia 1982 r. – 14 tomów akt, które miały być (pismo z k. 62) wykorzystane procesowo przeciwko Lechowi Wałęsie. 29 VIII 1989 r. zgromadzone w toku tych działań materiały zniszczono (k. 31, t. I).

Ustalając, czy przed 1982 r. SB MSW dysponowała oryginalnymi „doniesieniami”, czy pokwitowaniami, bądź inną oryginalną dokumentacją pochodzącą od TW „Bolek”, należy ponownie rozważyć informacje z pisma mjr. Stylińskiego z 9 V 1985 r. Wynika z niego m.in., że koncepcja „działań specjalnych” dotyczących L[echa] Wałęsy miała na celu pokazanie społeczeństwu za pośrednictwem fikcyjnej organizacji „OKO” przewodniczącego NSZZ „Solidarność” jako agenta SB. Pierwszy etap działań polegał na „przedłużeniu działalności” TW ps. „Bolek”, tj. L[echa] Wałęsy, o minimum 10 lat.

Zdaniem sądu, stylistyka powyższego fragmentu pisma wskazuje (użycie cudzo-
słowa) na pozorność rzekomego przedłużenia działalności, a w istocie na konieczność

spreparowania również materiałów o rzekomej, wcześniejszej działalności. Świadczy o tym kolejny zapis – użycie nawiasu – „ostatnie doniesienie »Bolka« pochodziło z 1970 r.”. Z rejestrów ewidencyjnych b. SB wynika natomiast, że Lech Wałęsa został zwerbowany 29 XII 1970 r. Jediną informacją o rzekomej współpracy „Bolka” z 1970 r. jest zapis z akt sprawy V Ds 177/96 Prok[uratury] Okręgowej w Warszawie zawarty w omawianym protokole spisu zawartości sejfu szefa UOP z 5/6 VI 1992 r.

Spis ten wymienia notatkę z rozmowy z Lechem Wałęsą z dn. 19 XII 1970 r. W dniu tym Lech Wałęsa został zatrzymany przez milicję i przebywał w areszcie Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Gdańsku. Chodzi zatem bez wątpienia o „nieformalne przesłuchanie”, jakim byli wówczas poddawani wszyscy zatrzymani uczestnicy wydarzeń grudniowych 1970 r. na Wybrzeżu. Lech Wałęsa przyznał na rozprawie 26 VII [20]00 [r.], że nie tylko był wówczas przesłuchiwany, ale kazano mu podpisywać różnego rodzaju oświadczenia, m.in. o zachowaniu w tajemnicy treści prowadzonych rozmów itp.

Z kolei z informacji udzielonej przez TW „Maciej” w dn. 20 XII [19]70 r., a zwłaszcza z dokonanych na niej adnotacji funkcjonariusza SB wynika, że w tym dniu SB nie identyfikowała jeszcze Lecha Wałęsy z konkretną osobą, tym bardziej nie identyfikowało go jako osoby podatnej na propozycję współpracy. Przeciwnie, z zapisów dokonanych przez funkcjonariusza wynika, że Lech Wałęsa powinien, jak inne wymienione w informacji osoby, podlegać obserwacji.

Kolejna informacja dotycząca Lecha Wałęsy pochodzi od KO „Władek” z 11 IX [19]71 r. Mowa w niej o determinacji, z jaką zabiegał o wykonanie tablicy upamiętniającej poległych w Grudniu [19]70 r. Adnotacje funkcjonariusza SB zalecają obserwację L[echa] Wałęsy, podjęcie dalszych przedsięwzięć operacyjnych i przeprowadzenie z L[echem] Wałęsą rozmowy wyjaśniającej oraz dołączenie kopii notatki do akt KO „Władek” i do akt „Bolka” – nie TW „Bolek”. Zapisy te sporządził funkcjonariusz, który w tym czasie – jak wynika ze spisu zawartości sejfu szefa UOP z [19]92 r. – przyjmował meldunki od TW „Bolek”. Zalecenie dołączenia kopii notatki KO „Władek” do akt „Bolka”, a nie TW „Bolek”, może w tej sytuacji o niczym nie świadczyć, może być zwykłą niestarannością, ale równie dobrze może świadczyć o tym, że w 1971 r. teczka TW „Bolek” – jak i później – w ogóle nie istniała. Istniały natomiast akta czy sprawa rozpracowania Lecha Wałęsy o kryptonimie „Bolek”, która w przyszłości posłużyła do spreparowania w ramach operacji m.in. „OKO” akt archiwalnych TW „Bolek”.

Wszystkie omówione powyżej dokumenty są materiałami operacyjnymi. Wymagają zatem na potrzeby postępowania lustracyjnego, podobnie zresztą jak na potrzeby każdego innego postępowania sądowego, potwierdzenia dowodowego przy zachowaniu wszelkich przewidzianych reguł i szczególnej wnikliwości ocen.

Dlatego też orzekając na podstawie omówionych wyżej, a ujawnionych w toku rozprawy głównej, okoliczności – art. 410 kpk – Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Postępowanie lustracyjne prowadzone w trybie Ustawy z dn. 11 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 70 p. 443 z późn. zm.) nie jest pierwszą próbą zmierzającą do ujawnienia pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w [atach] [19]44–[19]90 osób pełniących funkcje publiczne.

Pierwszą próbą były działania ministra spraw wewnętrznych podjęte w wykonaniu uchwały Sejmu z dn. 28 V 1992 r. Sporządzona w ich wyniku tzw. „lista Macierewi-

cza” była przyczyną odwołania rządu premiera Jana Olszewskiego³, sama zaś uchwała uznana została przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z konstytucją (orzeczenie TK z 19 VI 1992 r. – U. 6/92).

Starania o nadanie procedurze lustracji „cywilizowanego” charakteru doprowadziły do uchwalenia ustawy z 11 kwietnia 1997 r. i odebrania decyzji w tym przedmiocie władzy wykonawczej i politykom.

Jej mocą orzekanie o zgodności z prawdą oświadczeń lustracyjnych powierzono Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie, który w toku postępowania, w zakresie ustawą niuregulowanym, stosuje odpowiednio przepisy kodeksu postępowania karnego.

Przepisy te, jak już wspomniano, nakazują: opierać orzeczenie o całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy – art. 410 kpk, dążyć do prawdziwych ustaleń faktycznych – art. 2 § 2 kpk, badać oraz uwzględniać okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i niekorzyść osoby lustrowanej – art. 4 kpk i art. 20 ustawy oraz rozstrzygać niedające się usunąć wątpliwości na korzyść osoby lustrowanej – art. 5 § 2 kpk i art. 20 ustawy. Nadto art. 7 kpk nakazuje oceniać zgromadzone dowody swobodnie (nie dowolnie): z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Wszystkie te fundamentalne dla procedury karnej zasady „rzetelności” postępowania karnego mają zastosowanie w postępowaniu lustracyjnym, czemu dał wyraz również Trybunał Konstytucyjny m.in. w wyrokach z 21 października 1998 r. – sygn. K. 24/98 i z 10 listopada 1998 r. – sygn. K. 39/97.

M.in. w wyroku z 21 października 1998 r. ustalił zakres stosowania ustawy lustracyjnej. Stwierdził, że wbrew swej nazwie ustawa ta nie dotyczy kontrolowania przeszłości osób jej poddanych, lecz jedynie prawdziwości składanych przez nie oświadczeń w tym przedmiocie. Co więcej zaś stwierdził, że w postępowaniu lustracyjnym stosuje się domniemanie prawdziwości oświadczeń, co oznacza nie tylko to, że kontrolowane przez sąd będą tylko oświadczenia, których prawdziwość budzi wątpliwości, lecz także i to, że jak długo prawomocne orzeczenie sądu nie ustali, iż złożone oświadczenie jest niezgodne z prawdą, nikt nie ma prawa jego prawdziwości podważać.

Z kolei w wyroku z 10 listopada 1998 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że zgodna z Konstytucją RP wykładnia pojęcia „współpracy”, o której mowa w art. 4 ustawy, pozwala na ustalenie przesłanek łącznie znamionujących „współpracę”.

„Współpraca” ta, po pierwsze, musiała polegać na kontaktach z organami bezpieczeństwa państwa, a więc przekazywaniu im informacji. Po drugie, współpraca musiała mieć charakter świadomy. Po trzecie tajny, a więc dla osoby współpracującej musiała być oczywiste, że fakt nawiązania współpracy i jej przebieg ma pozostać tajemnicą szczególnie dla tych osób i środowisk, których dotyczyły przekazywane informacje. Po czwarte, współpraca musiała wiązać się z operacyjnym zdobywaniem informacji przez służby bezpieczeństwa państwa. Po piąte, współpraca nie mogła się ograniczyć do samej deklaracji woli, lecz musiała materializować się w świadomie podjętych konkretnych działaniach w celu jej urzeczywistnienia.

³ Jan Olszewski (ur. 1930 r.) – prawnik; w PRL obrońca prześladowanych w procesach politycznych; w 1976 r. sygnatariusz „Listu 59”; współzałożyciel Polskiego Porozumienia Niepodległościowego; współpracownik KOR i ROPCiO; współautor statutu NSZZ „Solidarność”; premier RP w latach 1991–1992.

Tym samym uznał Trybunał Konstytucyjny za niewystarczające samo wyrażenie zgody w przedmiocie nawiązania i zakresu przyszłej współpracy. Konieczne były konkretne działania odpowiadające wyżej wskazanym – łącznie spełnionym – kryteriom, składające się na rzeczywiste współdziałanie z organami bezpieczeństwa państwa.

Co więcej, w tym samym wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że z zawartego w art. 19 ustawy nakazu odpowiedniego stosowania przepisów kodeksu postępowania karnego wynika zapewnienie osobie lustrowanej wszelkich gwarancji procesowych, w tym, co oczywiste, stosowania zasady *in dubio pro reo*⁴ – tłumaczenia niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oraz prawa do obrony. Podkreślił, że zasada domniemania niewinności (wspomniany już uprzednio art. 5 § 1 kpk) w zespole gwarancji procesowych odgrywa szczególne znaczenie – jako zasada rangi konstytucyjnej – art. 42 ust. 3 konstytucji – i dlatego w zakresie ochrony wolności i praw jednostki zawsze stanowi utrwalony standard państwa prawnego.

Obowiązek stosowania omówionych wyżej zasad rzetelnego procedowania wywiedzionych z przepisów kodeksu postępowania karnego i wykładni dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny prowadził w toku niniejszego postępowania do konieczności poszukiwania przez sąd dowodów, w szczególności z dokumentów, które pozwoliłyby, jak wspomniano, zweryfikować posiadane materiały operacyjne i potwierdzić istnienie dokumentów pierwotnych, sporządzonych przez TW „Bolek”, w postaci np. „doniesień”, informacji, meldunków czy pokwitowań odbioru pieniędzy za współpracę. Ich odnalezienie pozwoliłoby dopiero na ewentualne uznanie prawdziwości zapisów w rejestrach byłej SB wskazujących na to, że TW „Bolek” to Lech Wałęsa. Równolegle sąd poszukiwał dowodów przeciwnych pozwalających na weryfikację autentyczności dokumentów operacyjnych nadesłanych przez UOP przed rozprawą w dn. 26 VII [20]00 [r.] i później, w szczególności pokwitowań z 18 II [19]71 r. i z 29 VI 1974 r. oraz doniesienia z 12 I 1971 r.

Jak już wspomniano powyżej, zarówno z obiektywnego „dokumentu”, jakim jest „protokół” z otwarcia sejfu szefa UOP z 5/6 VI 1992 r., jak i zeznań przesłuchanych na tę okoliczność świadków wynika, że w tym okresie UOP nie dysponował jakimkolwiek dowodem pierwotnym pochodzącym od TW „Bolek”.

Z zeznań św[iadka] Żaczka i sporządzonej przez niego analizy (k. 63–83) wynika, że już w 1982 r. ówczesne MSW nie dysponowało takimi dowodami.

Potwierdza to zdaniem sądu dokument w postaci odręcznie sporządzonego w dn. 9 V 1985 r. przez mjr. Stylińskiego, inspektora Wydz[iału] II Biura Studiów Służby Bezpieczeństwa MSW, „Uzupełnienia – oświadczenia”. W sposób jednoznaczny i niepozostawiający wątpliwości wynika z niego, że ówczesne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dążyło do skompromitowania Lecha Wałęsy przy wykorzystaniu wszelkich możliwych środków nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Jest przecież oczywiste, że gdyby dysponowało oryginalnymi materiałami wskazującymi na jego współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa, to zostałyby one wykorzystane. Ponieważ nie dysponowało nimi, przeprowadzona została pod kierownictwem ówczesnego wiceministra s[praw] w[ewnętrznych] Władysława Ciastonia szeroko zakrojona operacja – jako jedna z wie-

⁴ *In dubio pro reo* – łac., w wypadku wątpliwym należy orzec na korzyść oskarżonego.

lu – fałszowania dokumentów mających świadczyć, że Lech Wałęsa od 10 lat wstecz współpracował ze SB PRL. Sporządzone w jej toku pokwitowania odbioru pieniędzy i donosów podpisanych „Bolek” rozprowadzono w Polsce i za granicę m.in. przy pomocy fikcyjnej organizacji „OKO”.

Z tego źródła pochodzą kserokopie obu pokwitowań i „doniesienia”, którymi dysponuje sąd (vide ulotka sygnowana Mieszko II – k. 3019–3020, t. XVI), z tego też źródła pochodzą prawdopodobnie kserokopie dokumentów, jakie znajdowały się w sejfie szefa UOP w czerwcu 1992 r., a będące rzekomymi informacjami spisany przez funkcjonariuszy SB z rzekomych doniesień TW „Bolek”.

Dla wniosków powyższych znaczenie mają nadto wspomniane powyżej informacje TW „Maciej” i KO „Władek”, a zwłaszcza zamieszczone na nich adnotacje funkcjonariuszy SB.

Reasumując tę część rozważań, stwierdzić należy nadto. W toku postępowania lustracyjnego Sąd Apelacyjny ma ustawowy obowiązek ustalenia (vide orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 21 X 1998 r. sygn. K 24/98) jedynie prawdziwości oświadczenia złożonego przez osobę lustrowaną.

W aspekcie prawno-karnym postępowania sprowadza się powyższy obowiązek do ustalenia, czy istnieją dowody pozwalające zakwestionować złożone oświadczenie.

W tym stanie prawnym i faktycznym Sąd Apelacyjny uznał, że w sprawie o stwierdzenie zgodności z prawdą oświadczenia lustracyjnego kandydata na urząd Prezydenta RP pana Lecha Wałęsy brak jakichkolwiek dowodów pozwalających na przyjęcie, że złożone przez Lecha Wałęsę oświadczenie nie jest zgodne z prawdą.

Nie istnieje jakiegokolwiek (nawet w postaci kserokopii) zobowiązanie L[echa] Wałęsy do współpracy z byłą Służbą Bezpieczeństwa PRL. Oficer, który rzekomo miał zwerbować lustrowanego, nie żyje (kpt. Graczyk). Nie istnieją jakiegokolwiek dokumenty pierwotne w postaci własnoręcznie sporządzonych przez TW „Bolek” doniesień, pokwitowań itp., nie istnieje teczka pracy i teczka personalna TW „Bolek” – a więc dowody pozwalające – zgodnie ze wspomnianymi wyżej orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego – na ustalenie, że współpraca TW „Bolek”, jeśli taki w ogóle istniał, materializowała się w konkretnych działaniach.

Kserokopie, którymi dysponuje sąd, i te, którymi dysponował min. spraw wewnętrznych w 1992 r., muszą być uznane za bezwartościowe dowodowo w świetle informacji przekazanych w notatce kpt. Stylińskiego z 9 V 1985 r. Co więcej, podjęte przez ówczesną Służbę Bezpieczeństwa PRL działania dyskredytujące Lecha Wałęsę jako rzekomego tajnego współpracownika ps. „Bolek” w ramach działań operacyjnych „OKO”, „ARKA”⁵, „SAJ” i innych (vide nadto k. 244–[2]49 – tezy na telekonferencję gen. Ciastonia z marca 1983 r.) uniemożliwiają obecnie dokonanie jakichkolwiek niekorzystnych dla lustrowanego ustaleń.

Podobnie jak nie można wobec powyższego ustalić z całą pewnością, niepozostawiającą niedających się usunąć wątpliwości, czy zapisy dot[yczące] TW „Bolek” w rejestrach SB są zapisami prawdziwymi, czy powstały w czasie rzeczywistym, a nie

⁵ Operacja o krypt. „Arka” nie była w żadnym razie akcją o charakterze dezintegracyjnym. Jest to kryptonim sprawy obiektowej prowadzonej przez Wydział III, III „A” i V KW MO/WUSW w Gdańsku na Stocznię Gdańską im. Lenina.

znacznie później dla potrzeby kompromitacji Lecha Wałęsy. Nie da się również z tych samych powodów ustalić, czy dla potrzeb SB osoby Lecha Wałęsy nie powiązano fikcyjnie z rzeczywiście istniejącym w latach [19]70–[19]76 TW „Bolek”, wykorzystując jego rejestrację i akta archiwalne.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny uznał, że ponieważ w sprawie brak jakichkolwiek dowodów potwierdzających rzekomą współpracę Lecha Wałęsy z byłą SB MSW, należało orzec, że złożył on zgodnie z prawdą oświadczenie lustracyjne. Sam fakt – wbrew twierdzeniom Rzecznika Interesu Publicznego – istnienia zapisów w rejestrach SB i dowodów pośrednich (poszlak) nie jest wystarczający do przyjęcia, po myśli art. 22 ust. 2 zd. 2 ustawy, że brak dostatecznych dowodów pozwalających na ocenę prawdziwości oświadczenia i umorzenie postępowania.

Po pierwsze bowiem sam zapis w rejestrach SB o niczym, w przekonaniu Sądu Apelacyjnego, nie świadczy. Pogląd ten w pełni znajduje oparcie we wspomnianej wyżej wykładni pojęcia „współpraca” dokonanej przez Trybunał Konstytucyjny.

Po drugie, truizmem byłoby przytaczanie w tym miejscu zasad dotyczących oceny dowodów poszlakowych. Wystarczy stwierdzić, że w sprawie niniejszej nie ma mowy nie tylko o „zamknięciu” łańcucha poszlak, ale nawet o istnieniu „łańcucha” poszlak.

Po trzecie zaś – o ile przyjąć, że rozstrzygnięcie o umorzeniu postępowania lustracyjnego w przypadku braku dostatecznych dowodów pozwalających na ocenę prawdziwości oświadczenia jest zgodne z konstytucją, a są co do tego zasadnicze wątpliwości natury prawnej, nierozstrzygnięte do chwili obecnej (vide wyrok TK z 14 VI 2000 [r.] sygn. P. 3/2000), to – zdaniem Sądu Apelacyjnego, może ono zapaść niejako „w ostateczności” – wtedy dopiero, gdy w ustalonym stanie faktycznym brak podstaw do rozstrzygnięcia jednoznacznego o prawdziwości bądź nieprawdziwości złożonego oświadczenia.

W pierwszej kolejności sąd musi bowiem zastosować reguły gromadzenia i oceny dowodów przewidziane przez wcześniej już wskazane przepisy art. 410, art. 2 § 2, art. 4, art. 7 i wreszcie art. 5 § 2 kpk; i dopiero, gdyby tak zgromadzone i ocenione dowody nie pozwalały na ocenę prawdziwości oświadczenia, sąd mógłby ewentualnie rozstrzygnąć o umorzeniu postępowania.

W sprawie niniejszej sytuacja taka nie zachodzi. Zastosowanie reguły rozstrzygnięcia: niedających się usunąć wątpliwości na korzyść lustrowanego (art. 5 § 2 kpk) jest tu wystarczającym instrumentem prawnym, pozwalającym orzec, że Lech Wałęsa złożył prawdziwe oświadczenie lustracyjne. Co więcej, można w oparciu o całokształt zgromadzonych w sprawie materiałów operacyjnych, archiwalnych i innych dokumentów (art. 31 ustawy) stwierdzić z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością, że nie istniały pierwotne dokumenty potwierdzające, że Lech Wałęsa był tajnym współpracownikiem byłej Służby Bezpieczeństwa PRL.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Apelacyjny w Warszawie rozstrzygnął jak w orzeczeniu.⁴

Źródło: IPN 575/8, k. 3161 3179, kopia, mps.

⁴ *Poniżej podpisy własnoręcznie dwóch sędziów i dopisek: omówienie – nadpisano – na k. 7 „oryginalnego”, na k. 15 „dokumentu”, i dalej: wzmianka w trybie art. 11 [nieczytelne] – nie można uzyskać podpisu SSO Krystyny Sergiej z powodu pobytu na urlopie. 21.08.[20]00 [r].*